Ner 38. ROK 1839. PIĄTEK 15 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Julianny Panny.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Milada.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 7'', 892	+ 1°, 5	1'', 94	ZPł. Zachodni mocny	Pochmurno	
14	2	7, 159	+ 2, 2	1, 86	ZPł Zachodni słaby	,,	
	10	5, 000	+ 2, 2	1, 70	,, mocny	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 31 Stycznia. —

Czytamy w *Journal des Débats*: »Francuz, znakomity malarz, przysłał nam następujący opis uroczystości żałobnych, jakie się odbyły w Pizie z powodu śmierci xiężniczki Maryi: — »Piza, 12 stycznia 1839 r. Panie redaktorze. Dziś z rana zwłoki xiężnéj Wirtemberskiéj zostały stąd wywiezione. Tysiącem świateł jaśniejąca kaplica, w któréj wystawioną była trumna J. K. W. została otwartą dla publiczności o godzinie w pół do siódméj. Najpierwsi przybyli czarni pokutnicy; bracia miłosierdzia, poprzedzało ich tylko duchowieństwo parafii, i już godny pobożny wielki wikariusz Mgr. della Fanteria, który udzielał pociech religijnych przed zgonem zmarłéj xiężnéj z taką tkliwością chrześciańską, z tak anielską uprzejmością, składał swe modły na stopniach ołtarza. Margrabia de Rumigny, ambasador francuzki w Turynie, hrabia Mulinen, kilka jeszcze znakomitych osób i mieszkańców tutejszych, do których i ja należałem, naśladowaliśmy wikarego i głęboko zasmuceni tą niezwrotną stratą dla sztuk pięknych, uklękliśmy także, a pieśń *de profundis* zabrzmiała w chwili, gdy miano stawić trumnę na żałobnym wozie, mającym przewieść ją do Liworno.

Do wozu tego, pokrytego czarnym axamitem obszywanym złotymi frendzlami i ozdobionym herbami xiężnicski, zaprzężone było sześć białych koni, na trzech z nich siedzieli pocztylioni w żałobie, z krepą u kapeluszy i na lewych rękach. Przed wozem szli bracia miłosierdzia niosąc swoją czarną złotem haftowaną chorągiew, proboszcz i duchowieństwo parafialne szli także przed wozem, który był otoczony przez dwudziestu braci miłosierdzia, z których każdy niósł gorejącą pochodnię, dwaj duchowni, którzy towarzyszyć mieli, zwłokom aż do Talonu, szli za wozem. Uczniowie korsykańscy uczęszczający do uniwersytetu w Pizie, w liczbie szesnastu, czarno ubrani, z krepą na ramieniu, świecą w ręku, szli za wozem dwoma rzędami. Ambasador, wielki wikariusz i kilkanaście znakomitych osób z odkrytemi głowami, szli w pośród nich. W ten sposób orszak wyszedł z Pizy. W niewielkiéj odległości za bramą zatrzymał się. Proboszcz zaintonował *de profundis*, pokropił trumnę święconą wodą, i powrócił do miasta z swem duchowieństwem i braćmi miłosierdzia. Wielki wikariusz i dwaj obcy dyplomaci, pożegnali się z ambasadorem, który wsiadł do swego powozu, dwaj xięża towa-

rzyszący zwłokom pojechali tuż za nim, a ja zabrałem się z kilku znajomemi, którzy także udali się za wozem żałobnym. W mniej niż dwie godziny orszak przybył do Liworno.

— *Londyn* 26 *Stycznia.* —

W tych dniach wiele mówiono o gwałtownej słabości xięcia Wellington, Morning Chronicle donosi, że to tylko było chorobliwe wyprężenie muszkułów twarzy. W maju skończy xiąże 70 lat.

Z wydanego w tych dniach dziełka pana R. Montgomery Martin, o osadach angielskich, pokazuje się, iż Anglia liczy obecnie 71 zamorskich posiadłości, z których Neufundland osiedlona w 1583 roku jest najdawniejszą i najświeższą Aden, kupiono w przeszłym roku przez towarzystwo wschodnio-indyjskie. Ogół posiadłości i kolonii angielskich z tamtéj strony oceanu, obejmuje 2,119708 mil kwadratowych; czyli około 40 razy tyle, jak cała powierzchnia Anglii. Ludność wszystkich tych osad wynosi 100,758,323 dusz, pomiędzy któremi tylko 2,095,229 białych a reszta kolorowi. Z tych liczy się 2,955,312 religii chrześciańskiéj a 20,752,155 mahometańskiéj reszta są indyanie, i poganie. Z chrzescian, połowa jest katolików a połowa protestantów. Siła zbrojna osadzona w różnych miejscach tych kolonii, wynosi razem 153,199 ludzi, z których większą połowę stanowi milicya osad. Razem wydatki dla kolonii wynoszą 25 milionów funtów str., z których 23 miliony dają dochody z kolonii a pozostałe dwa wydaje Anglie. Własność rządowa i prywatna w osadach oszacowaną jest na 2,443,150000 f. st Z dwudziestu pięciu milionów wydatku, liczy się tylko 119,000 fr. rocznie na oświecenie publiczne.

Pan van Amburgh, pogromca tygrysów, przedstawia teraz z swoją menażeryą, widowiska w teatrze Drury Lane. Onegdaj królowa była na jego przedstawieniu. Po ukończeniu udała się na scenę, aby widzieć karmienie dzikich zwierząt. Wpuszczono do klatki lwa i pantery śnieżno białe jagnię, oba dzikie zwierzęta rzuciły się razem na nie, ale van Amburg tak nielitościwie użył bicza że strwożone zwierzęte przyległy obok jagnięcia nie ruszając go.

— *Dnia* 28 *Stycznia.* —

Dzisiejszy *Times* zapewnia, iż wydany został rozkaz, na mocy którego, żaden okręt przybywający z holendersko-wschodnio-indyjskich posiadłości, nie ma być wpuszczonym, do którego bądź z portów nowo-południowéj Walii bez szczególnéj opłaty, ma to być odwet za to, że holendrzy podwoili podatki od angielskich towarów rękodzielniczych w Batavii.

Ostatnie przez New-York nadeszłe tu wiadomości z Kanady, brzmią zupełnie pomyślnie. W Montreal odbyło się jeszcze kilkakrotne wykonanie wyroku na śmierć. Wprawdzie na granicy tułają się jeszcze gromady buntownicze, ale spodziewać się należy, że czynność władz i wojsk po obu stronach, równie w Kanadzie jak w Stanach Zjednoczonych, zdoła zniszczyć wszelkie dalsze usiłowanie powstania.

Mniemają tu, że prezydent Mexyku wydając odezwę z dnia 1 grudnia r. z., w któréj zachęca armiję do walecznego oporu przeciw Francuzom, i objawia pewne przekonanie, że w razie potrzeby cały naród powstanie i wystąpi do walki, nie musiał jeszcze otrzymać wiadomości o układzie zawartym między admirałem Baudin i jenerałem Rincon. Ale jeśli Mexyk istotnie myśli o oporze, zdaje się, że niepodobném byłoby, aby wtedy Anglia i Stany Zjednoczone neutralnemi pozostały.

— *Madryt* 18 *Stycznia.* —

Podług Eco, armia konstytucyjna liczyła w końcu grudnia 213,000 piechoty 12,500 jazdy, 128 sztuk dział; a wojsko karlistowskie 55,000 piechoty, 4000 Douańjerów, 4000 jazdy i 80 sztuk dział.

Mówią, że jenerał Palarea z powodu powstania w Alhucema i Melilla został oddalony, a na jego miejscu ma być mianowany dawny jenerał kapitan prowincyi Malaga, jenerał Alvarez.

— *Dnia* 19 *Stycznia.* —

Od kilku dni wiele tu mówią o bliskiem rozwiązaniu Kortezów, ale mniemają, że ministrowie dopiero wtedy zamierzają do środka się udać, jeśliby w czesie rozpraw o budżecie i podwyższeniu podatków, przyszło do żywego starcia się z większością.

Karliści pod dowództwem Palilla, ciągle przebiegają prowincyę Aragonii. Cabrera i inni dowódcy karlistowscy, którzy mu towarzyszą, znajdują się w Oude, a ven Halen w Segorbii. Armia centralna została wzmocnioną 4ma batalionami pod dowództwem brygadyera Perra i trzema szwadronami gwardyi królewskiéj.

Piszą z Vera, pod dniem 22 stycznia, że xiądz Cyryllus, biskup St. Jago został ostatecznie mianowany prezesem rady ministrów Don Carlosa. Spodziewają się, że ten wypadek zapewni stronnictwu jenerała Maroto zwycięstwo nad przeciwnem stronnictwem duchowieństwa, i postawi tego jenerała w możności zwrócenia całej baczności na działania wojenne, szczególnie, że w obecnéj chwili nie zbywa karlistom na pieniądzach.

— *Rzym* 19 *Stycznia*. —

Jak zapewniają, J. C. W. W. xiąże następca tronu rossyjskiego, ma zamiar tylko do końca bieżącego miesiąca bawić w Neapolu, aby wrócić do Rzymu na karnawał, który w tym roku przy wielkiem mnóstwie cudzoziemców bawiących tutaj, bardzo będzie świetnym. Podług nadeszłych tu z Ankony doniesień, xiężna Berry udała się przez Abruzze do Neapolu, i dopiero wracając ztamtąd odwiedzi nasze miasto. Pewne towarzystwo francuzkie, miało podać prośbę o pozwolenie wybudowania mostu na łańcuchach przez Tyber, a dziś mówią powszechnie, że rząd udzielił rzeczone pozwolenie.

Rozmaitości.

Dziennik angielski *Zwierciadło*, umieścił następujący artykuł który przytoczono nie zaręczając za jego autentyczność.

Rancorrach (Indyie Wschodnie) 8 stycznia. »Dziś rano, człowiek który został zagrzebany żywcem przed trzema miesiącami, w sąsiedztwie naszéj wioski, został wydobyty z ziemi żywy, w obecności znakomitych osób. Jest to mężczyzna trzydziestoletni, urodzony w wiosce położonéj o pięć mil od Kucnaut, ale zazwyczaj przebiega kraj cały pozwalając się zakopywać żywcem na kilka tygodni a nawet miesięcy, jeśli znajdzie kogo który go za to zechce hojnie wynagrodzić. Tym razem Rawul (naczelnik pokolenia) chciał z nim uczynić doświadczenie. Mówią że ten człowiek przez powolne przyzwyczajanie się doszedł do możności wstrzymania oddechu, zamykając usta i zatykając językiem wewnętrzny otwór nozdrzy. Na kilka dni przed pogrzebaniem wstrzymuje się on od wszelkiego jedzenia aby mu nie przeszkadzało trawienie. Obszywają go w worek sukienny aby mu nie mogły dokuczać mrówki i inne owady. Zakopano go w Jaisalmen w małym budynku mającym dwanaście stóp wysokości a ośm szerokości, w ziemi wykopano dół na trzy stopy głęboki a dwa szeroki i długi, i w tym umieszczono go w postawie siedzącéj, skurczonéj z rękami na piersiach założonemi. Aby mu przeszkodzić uciec, przyłożono grub dwoma ogromnemi bryłami kamienia, pokryto nadto ziemią, zamurowano wejście do budynku i dla zabezpieczenia się od wszelkiego oszukaństwa, otoczono tenże strażą. Po upływie miesiąca zniszczono obmurowanie i rozpoczęto odkopanie. Kapitan Trewelyan, z artyleryi w Bombay, przybył już w chwili kiedy otwierano worek w którym ów człowiek był zaszyty. Był on pozbawiony zmysłów, oczy miał zamknięte, ręca sztywne i bez ruchu. Zęby jego tak silnie były ścięte iż potrzeba było użyć żelaznego narzędzia, aby mu otworzyć usta i nalać cokolwiek wody dla orzeźwienia go nieco. Powoli odzyskał zmysły i ruch w członkach, i kiedyśmy przyszli zobaczyć go, podniosł się opierając się na dwóch ludziach i zaczął z nami rozmawiać. Brzmienie jego głosu było słodkie i przyjemne. Powiedział nam że wkrótce pozwoli się na cały rok zakopać. Mówił on do majora Speers d'Aylmeen o swojem nadzwyczajném usposobieniu, ale major uważał go za oszusta. Jednakże porucznik Macneghten doświadczał go w Pakhún trzymając go przez trzynaście dni zamkniętym w kufrze drewnianym, zawieszonym u sufitu w obszernéj sali. Przez ten czas kiedy bywa sagrzebany, włosy jego nie rosną: Sądzę (mówi autor artykułu), że on nie jest oszustem i że używa sposobu który powyżej opisałem. Opowiadano nam że on już siedm czy ośm razy dał się zagrzebywać, ale nie umiano wskazać jakim sposobem doszedł tego usposobienia w sobie i kiedy je pierwszy raz okazał. Porucznik wyżej wspomniony przybył do Jaisalmen po zagrzebaniu owego cudotworcy i postawił kilku żołnierzy z Maharawul z rozkazem pilnowania z największą surowością, aby nie zaszło jakie podejście. Esur Ral jeden z znakomitych urzędników w Maharawul, był obecny przy włożeniu i wydobywaniu go z grobu. Kiedy porucznik B... i kapitan Treweylan przybyli na miejsce, już upłynął kwandras od otwarcia grobu. Lud okrył białem suknem człowieka, który do tak wysokiego stopnia obudzał jego podziwienie; dwóch trzymało go, albowiem zdawał się być niezmiernie osłabionym i wychudłym ale umysł jego

zachował całą moc swoją, i jego zaufanie w pewności nadzwyczajnego usposobienia było nie zachwiane. Porucznik B... mierzył laską głębokość rowu i dno jego, tudzież dwa kamienie któremi otwór był zakryty. Przez siedm dni przed zagrzebaniem, człowiek ten żywił się tylko mlekiem. Kiedy bierze pożywienie po wyjściu z grobu, mówią że doświadcza najokropniejszéj obawy, dopóki nie przekona się że żołądek jego nie uległ żadnéj zmianie w swoich funkcyach. Nie widzieliśmy już potem tego człowieka, zapewniono nas tylko, iż odzyskawszy siły, zatrzymał się przez niejaki czas w Maharawul spodziewając się że otrzyma przyrzeczoną nagrodę, ale znudzony oczekiwaniem, uciekł nakoniec ukradłszy wielbłąda.

Dziwactwa poetów.

*** Schiller mieszkał w Manheimie gdy rozpoczynał swój zawód literacki; w tem mieście zaprzyjaźnił i zaznajomił się z wielu znakomitemi artystami tamecznego teatru. Zwykłe jego towarzystwo składali aktorowie Müller, Iflandt, Beck, Beul i inni; najwięcéj jednak przebywał w domu Müllera, gdzie znajdował wesołe towarzystwo, obfitą piwnicę i piękną żonę. U Müllerów przesiadywał do późnéj nocy i częstokroć wszyscy porozchodzili się już do swoich domów, a nasz poeta, ciągle i ciągle siedział, palił fajkę i zapijał wino lub kawę; wreszcie gospodarz i jego żonaudawali się na spoczynek, i samego tylko Schillera zostawiali w gościnnéj izbie, wtedy Schiller prosił o papier, atrament i butelkę wina, i brał się do pisania; tym sposobem napisał najlepsze swe trajedye jak np. *Intryga* i *miłość.* — Nazajutrz Müller zastawał go na krześle, w stanie zupełnéj otrętwiałości i przestraszył się nie raz, sądząc iż Schiller istotnie umarł. Żona Müllera zapytywała go częstokroć: «Czy panu nie zabrakoie myśli, gdy piszesz przez całą noc?— Niekiedy się to zdarza, odpowiedział poeta. »Cóż pan w tedy robisz?»— Rysuję koniki.— W rękopismach jego gdzie niegdzie całe stronnice zarysowane są koniemi i rozmaitemi najśmieszniejszemi karykaturami. Gdy znakomitéj aktorce Beck nie podobało się jakie miejsce w trajedyi Schillera, zwykle mawiała do niego «Pan wtedy zapewne rysowałeś koniki!» «Poeta rossyjski, Puszkin, miał toż samo przyzwyczajenie.

Znaczyć bieliznę za pomocą stępla.

Większa część atramentów chemicznych, jakie zwykle do znaczenia bielizny zalecają, okazuje się być niedogodną do praktycznego użycia, ponieważ łatwo zniszczyć się daje. Pan Hänle w Lahr proponuje z tego powodu inny sposób, nierównie lepszy, przy którym węgliku się używa. Na ten koniec każemy sobie zrobić z mosiądzu lub żelaza mały stempel z wypukłą cyfrą. Rozpuściwszy dwa łuty cukru w jednym łucie wody, naciera się tem i wysusza to miejsce, które ma być znaczoném. Poczém rozegrzawszy dość mocno stempel i przycisnąwszy go w to miejsce, trzyma się go na niem, wmiarę gorącości przez dwie albo sześć sekund. Podczas téj operacyi, spali się cukier i niejaka część włokien płótna albo bawełny, ale cyfra pokaże się w brunatnéj barwie, ktora na wskróś przejdzie i już niczem zniszczoną być nie może. Cukier nadając brunatną barwę, ochrania oraz płótno od zupełnego spalenia. Doświadczając tego sposobu na kilku płatkach, w krótkiem czasie nabędzie się potrzebnéj wprawy. (R. L.)

— Astronom Bogusławski donosi z Wrocławia pod dniem 23 grudnia 1838, iż obłączysta w środku szyby słońca znajdująca się plama, którą obecnie gołem okiem dostrzedz można, ma około cztery tysiące jeograficznych mil długości, niemal dwa tysiące sześćset mil szerokości, a z spodu w górę jeszcze więcéj, tak dalece, iżby dwa ciała tak wielkie jak ziemia nasza jedno obok drugiego, wygodnie przez ten otwór przelecieć mogły.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 *do dnia* 15 *Lutego.*

Wąsowicz Eustach obywatel, Wolicki Jan obywatel, Frey Karol Jan, z Polski; — Gerhart Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Broniewski Ignacy obywatel, do Polski; — Dziduszycki Maurycy obywatel, Foltyński Józef obywatel, Gaballa Ferdynand, Hoffmann Wilhelm, Kustel Ernest ob., do Galicyi.